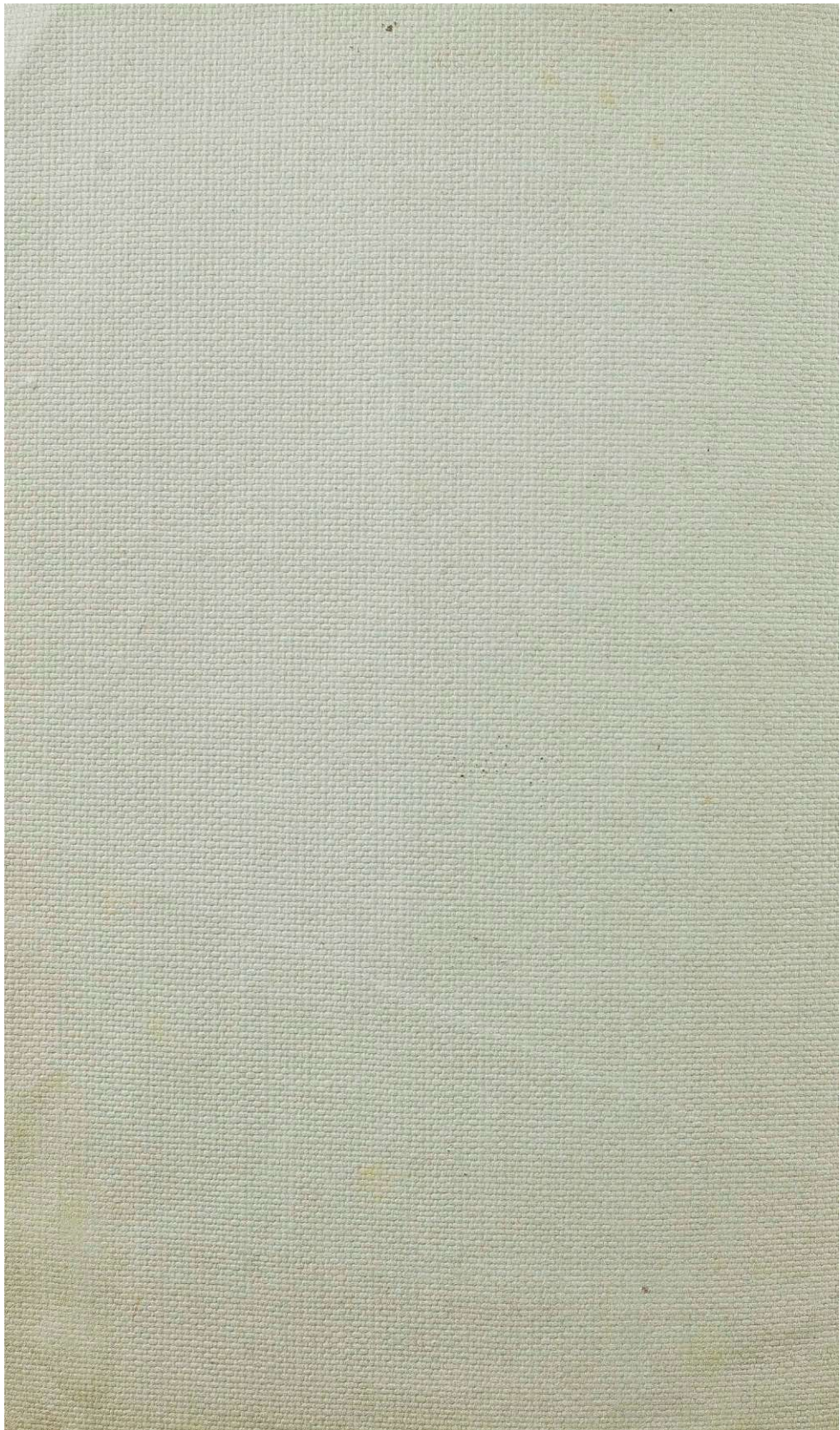


372
OSWALD BALZER.

TRADYCJA
DZIEJOWA
UNII POLSKO-LITEWSKIEJ.



Lwów-Warszawa.
NAKŁADEM KSIĘGARNI GUBRYNOWICZA I SYNA.
1919.

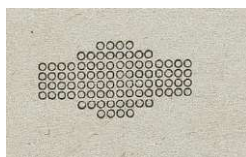


*Jac. Kowpocię
1872*

OSWALD BALZER.

TRADYCJA DZIEJOWA

UNII POLSKO-LITEWSKIEJ.



Lwów-Warszawa.

NAKŁADEM KSIĘGARNI GUBRYNOWICZA I SYNA,
1919.

Centrum Dokumentacji Kultur Pogranicza
OSRODEK
POGRANICZE SZTUK KULTUR NARODÓW
ul. Piłsudskiego 37, tel. 189
16-500 SEJNY
skr. pocz. 15

8402^v [kancelaria]

^ L W ^ k i ^ i r ^ dekarska 32. "

Zapoczątkowana w ostatnich czasach dyskusja polityczna, w jaki sposób, wobec oswobodzenia Litwy przez nasze wojska, zestosunkować kraj ten z Polską pod względem prawno-państwowym, sięgnęła, jak łatwo przewidzieć było można, także do argumentów historycznych, do przypomnienia dawniejszego stosunku pomiędzy obu krajami w dobie przedrozbiorowej. Stała się przytem rzecz niezwykła, zgoła nieoczekiwana. Jakkolwiek w dyskusyi wyłoniły się dwa zgoła sprzeczne, nawzajem wprost wyłączające się programy polityczne, jeden, zastrzegający Litwie prawo samookreślenia się, z możliwością zachowania pełnej samodzielności państwowej, czy to bez związku z Polską, czy w związku z nią, ale na zasadzie dualistycznego ustroju — i drugi, dążący do ścisłego, organicznego zespolenia obu krajów w jednolitą całość państwową — przecież oba obozy uznały za rzecz możliwą odwołać się do tradycji dziejowej, oba na poparcie swoich programów przytoczyły wzory prawnopaństwowego zestosunkowania krajów tych w dobie Jagiellońskiej i późniejszych czasach przedrozbiorowych.

Najjaskrawiej uwydatniła się ta rozbieżność w dwu ostatnio ogłoszonych artykułach, jednym pana Ch.¹ i drugim pana W. M.². P. Ch. stwierdza, że po krótkiej, nieudanej, przez samowładztwo Jagiełły podjętej próbie wcielenia Litwy do Polski, zdrowy instynkt narodu w zesto-

¹ Głos Narodu nr. 99 z 1919.

² Słowo Polskie nr. 125 z 1919.

sunkowaniu prawnem obu krajów przechylił się do wielkiej koncepcji „unii”, i dał jej sankcję w horodelskim akcie z 1413, a przedewszystkiem w unii lubelskiej z 1569; dopiero Konstytucja Trzeciego Maja, w niwelujących swoich dążeniach, zniosła akt unii lubelskiej, i po dwuwiekowym współżyciu obojga narodów w ramach Rzeczypospolitej nawróciła do myśli, przeprowadzonej czasowo w początkach panowania Jagiełły. W przeciwstawieniu do tego p. W. M. twierdzi, że Konstytucja majowa nie wcieliła i nie mogła wcielić Litwy do Polski, ponieważ Litwa już od 1569 była częścią Polski; nie znosiła też i nie mogła znosić unii lubelskiej, bo właśnie ta unia orzekła, że oba kraje mają tworzyć jedno wspólne państwo. Sama już wtedy unia lubelska, nie dopiero Konstytucja majowa, zamieniła dawniejszą federację litewsko-rusko-polską w jednolitą Rzeczpospolitą; jej twórcy pojmowali dokonany podówczas związek jako jedność państwową, nie zaś jako związek dwu odrębnych państw. Ustawa 3-go maja stoi pod tym względem na tem samym stanowisku, jakie roku 1569 zajęto w Lublinie. Przywrócenie dawnego W. Ks. Litewskiego, jako państwowości odrębnej, opartej conajwyżej o związek z Polską, byłoby tedy nie przywróceniem unii lubelskiej, jeno jej zniesieniem, sprzeniewierzeniem się idei, jaką ona głosiła.

Ta rozbieżność zdań wskazuje z góry na to, że jedna ze stron zeszała na manowce, że zgoła mylnie ujęła charakter prawny dawniejszego połączenia Litwy z Polską. Niechże mi tu będzie wolno, ze stanowiska ściśle prawnohistorycznego, dorzucić kilka uwag, które przydać się mogą do oświetlenia spornej kwestyi.

Wyraz unia na określenie wzajemnego stosunku między Polską a Litwą utarł się w języku naszym od czasów najdawniejszych; jest on właściwie tak dawnym, jak dawnem jest zestosunkowanie prawne obu krajów od

chwili powołania Jagiełły na tron polski. Już przywilej horodelski używa tu zwrotu: „unimus”, prawda, że w połączeniu z całym szeregiem innych pleonastycznych określników: „appropriamus, incorporamus, coniungimus, adiungimus, confoederamus, inuisceramus, annectimus”, a odnosi tę rzecz nie tylko do stosunków, stworzonych w roku 1413, ale także do czasów uprzednich, do chwili powołania Jagiełły, zatem do układów krewskiego i wołkowskiego z 1385 i 1386 r. W późniejszych przywilejach XV i XVI w., określających stosunek Litwy do Polski, wyraz „unimus” powtarza się również wielokrotnie. Określnikiem „unia” posługują się też niejednokrotnie konstytucje nasze XVI — XVIII w., żeby nie mówić o dziełach prawniczych, czy innych literackich utworach tego czasu. W całej historycygrafii i publicystyce polskiej XIX i XX w. wyraz ten utarł się powszechnie; a nawet przybrał jeszcze pewne znaczenie pochodne, określając nie samo już tylko zestosunkowanie obu krajów, ale zarazem akty państwowe czy przywileje, jakie od czasu do czasu wydawano, normując wzajemne między nimi stosunki. W tem ostatniem rozumieniu mówimy — żeby tu poprzestać na wyliczeniu najważniejszych tylko zabytków tego rodzaju — o unii krewskiej 1385, wileńskiej 1401, horodelskiej 1413, piotrkowskiej 1499, mielnickiej 1501, lubelskiej 1569.

Określnik unia zdobył sobie tedy w języku naszym niepodzielne prawo obywatelstwa, którego zaprzeczać, jak się to stało niedawno co do aktu unii krewskiej, byłoby rzeczą bezcelową i — bezużyteczną. Jako starożytną, szanowną spuściznę językową przeszłości zachowamy go zapewne na zawsze na oznaczenie stosunku Litwy do Polski na całej przestrzeni czasu od powołania Jagiełły aż do rozbiorów. Ale trzeba tu uczynić jedno zastrzeżenie. Dzisiejsze słownictwo naukowe, stosowane w dziedzinie prawa państwowego, posługuje się także określnikiem te-

chnicznym unia, w dwu możliwych odmianach, różniąc tu t. zw. unie osobistą i unie rzeczową. Trzeba otóż wystrzegać się mieszania tamtej, w języku naszym utartej nomenklatury z przytoczonymi co dopiero pojęciami ściśle prawniczymi. Stosunek prawno-państwowy Litwy do Polski, licząc od r. 1386, nie przybrał od razu stale określonego kształtu; przechodził on kilka rozmaitych stadyów ewolucyjnych, wśród których sama jego istota i treść podlegała zasadniczym zmianom. Gdyby więc nawet przypuścić, że w tem czy owem stadyuni stosunek ten wykazywał naprawdę znamiona unii w technicznym tego słowa znaczeniu, wypłynęłoby stąd, że w innych stadyach o unii w znaczeniu takim mowy być nie może, mimo że dawna nasza praktyka językowa także i w tych wypadkach posługuje się rzeczonym określnikiem. A ponadto postawić należy pytanie osobne, czy na ogół istniało jakiegokolwiek stadyum w rozwoju całego stosunku, które da się określić mianem unii w ścisłym, prawniczym tego słowa znaczeniu. Jakkolwiek wypadnie tu odpowiedź, nie będzie w tem przecież przeszkody, żeby w duchu dawnej naszej praktyki językowej, dla określenia stosunku tego zachować starożytną nazwę unii. Jasna przecież, że w takim ujęciu rzeczy nazwę tę trzeba będzie uznać tylko za określnik konwencyonalny, bez ściśle oznaczonej treści prawnej, który w niczem nie przesądza o istotnych znamionach prawno-państwowego połączenia obu krajów.

Cóż jednak sądzić o samej istocie tego połączenia i jego ewolucyi dziejowej?

Zrazu, skutkiem układów z 1385/6, Litwa została w pełnem tego słowa znaczeniu wcielona czyli inkorporowana do Polski. Straciła dawniejszą swoją osobowość państwową, stała się ziemią czy grupą ziem, które przetrwały się w zwykłe prowincyje państwa polskiego..

Władza króla polskiego, w tym samym sposobie jak na polskie, rozciąga się bezpośrednio także na litewskie dziedziny; ustanawiany równocześnie przezeń wielki książę litewski, zrazu Jagiełłów brat, Skirgiełło, a następnie, od 1392, pogodzony z królem Witołd, przez kilka pierwszych lat aż do samego skłonu wieku XIV, nie ma charakteru władcy, ani samoistnych praw monarszych, jest tylko przybranym z rodziny pomocnikiem i zastępcą wykonywującym tu bezpośrednio prawa zwierzchnicze króla.

Ambitne dążenia Witołda sprowadzają jednak rychłą zmianę. Podsyca on ideę separatyzmu państwowego wśród bojarów i społeczeństwa litewskiego, na które w tym samym kierunku działają też podszepty Krzyżaków, dążących do rozbicia jedności państwowej polsko-litewskiej. R. 1398, na wyspie salińskiej, w czasie zjazdu i układów z W. Mistrzem Zakonu, Witołd obwołany zostaje przez towarzyszących sobie bojarów samodzielnym władcą Litwy. Niedawne połączenie obu krajów grozi doszczętnym rozbiciem. Dla ratowania sytuacji Jagiełło zawiera r. 1399 układ z Witołdem, potwierdzony i rozwinięty postanowieniami unii wileńskiej z 1401, na zasadzie których związek Litwy z Polską został utrzymany, ale w tym sposobie, że Litwie przyznano napowrót osobowość państwową, a Witołdowi, jako wielkiemu księciu, stanowisko rzeczywistego władcy w tym kraju. Ustaje poprzedni stosunek inkorporacji, stają obok siebie dwa wyosobnione państwa. Ale nie państwa równorzędne". Witołd, jako wielki książę, wykonuje wprawdzie bezpośrednią władzę państwową na Litwie, jak Jagiełło w Polsce, ale sam poddany zostaje Jagielle jako zwierzchniemu księciu litewskiemu, który w ten sposób zachowuje swe prawa władcze odnośnie do Litwy, lubo teraz wykonywać je może tylko w sposób pośredni, t. j. przez pośrednictwo Witołda. Owe zaś prawa zwierzchnicze związane są ściśle

z jego stanowiskiem jako króla polskiego. Skąd wypływa, że Litwa, mimo uznana osobowość państwową, poddana jest Polsce czyli Koronie. Na ogół stosunek cały wykazuje dużo podobieństwa do upowszechnionego w tym czasie na całym Zachodzie stosunku lennego. W następstwie tego oba państwa, mimo odrębną osobowość, łączą się w jedną wspólną organizację wyższorzędną (t. zw. dziś państwo państw), której treść wypełnia przede wszystkim państwowość polska, obejmująca bezpośrednio władztwem Koronę, a pośrednim, t.j. zwierzchnictwem, także i Litwę. Z tego punktu widzenia możnaby tu nawet stwierdzić dalsze istnienie inkorporacji, oczywiście w zmienionym częściowo kształcie w porównaniu ze stosunkami dawniejszymi. W takim właśnie rozumieniu Karol IV w dwu przywilejach z 1348 i 1355 orzec mógł uroczyście inkorporację Śląska do Czech, mimo, że w przeważnej części dzielnic śląskich panowali wtedy jeszcze osobni książęta, w terytoryach swych bezpośrednio prawa władcze wykonywujący, a tylko lennie królom czeskim poddani.

Dodać ponadto trzeba z naciskiem, że to wyodrębnienie Litwy w osobne, lubo podrzędne wobec Polski państwo, pojęte było w układach z 1399—1401 jako doczasowe, nie dłużej jak do zgonu Witołda trwające. Po jego zejściu wrócić miał stosunek dawniejszy, t. z. Litwa miała być znowuż wcielona bezpośrednio do Polski. W świetle tych układów osobowość państwowa Litwy przedstawia się jako stosunek przejściowy, jako czasowy wyjątek wobec zadekretowanej od początku zasady pełnej inkorporacji. Chodziło widocznie na jазie o ustępstwo na rzecz separatystycznych dążeń Witołda, poczem obiecywano sobie nawrót do stosunków dawniejszych. Dopiero skutkiem dalszych zabiegów ambitnego Kiejstutowica, jeszcze za jego życia, stosunek ten przekształcony

został w trwały. Unia horodelska z 1413 orzekła, że także po zgonie Witołda, a w dalszym rzeczy toku przy każdej późniejszej zmianie tronu, wybierani być mają wielcy książęta jako władcy wyosobnionej Litwy. Samej wewnętrznej treści stosunku, jak go określono 1399—1401, nie zmieniła zresztą nawet unia horodelska. Jak przedtem, tak i nadal wielki książę podlegać miał królowi polskiemu jako księciu zwierzchniemu; jak przedtem,—tak i nadal Litwa pozostać miała w stosunku podporządkowania do Polski i tworzyć z nią razem wspólną organizację państwową wyższego rzędu.

W ustępstwach na rzecz Litwy pod względem zestosunkowania jej prawnopństwowego z Polską unia horodelska tworzy punkt szczytowy. Po jej wydaniu rzecz utrzymuje się przez pewien czas na tym poziomie, na którym postawiły ją zawarte tamże postanowienia; od połowy zaś XV stulecia idea odrębnej osobowości państwowej Litwy zaczyna się coraz bardziej słaniać, i dochodzi wreszcie do zupełnego zaniku. Na całej przestrzeni czasu od 1447—1522/9 Litwa ma osobnego wielkiego księcia już tylko w latach 1492—1501, za królowania Olbrachta w Polsce; pozatem, ze względu na uprzedni wybór na wielkich książąt za życia starszych, królujących w Polsce braci, po rychłym ich zgonie wielkoksiążęca godność litewska łączy się bezpośrednio z królewskością polską w osobach wybranych potem królami braci młodszych, Kazimierza Jagiellończyka i Aleksandra; albo też, jak za Zygmunta I, do połączenia takiego dochodzi skutkiem dwu, prawie równoczesnych wyborów, litewskiego i polskiego. Obie władzę monarsze, zespolone w jednej osobie, zestrzajają się w ten sposób w jednolite dążenie, któremu, odliczając krótkotrwałe zjawiska wyjątkowe, obcem było podkreślanie idei separatyzmu państwowego litewskiego, a owszem chodzić raczej musiało nie tylko

O zestrojenie dążeń w jednolity program polityczny, ale zarazem także o stworzenie organicznie związanej budowy państwowej obu krajów. Postępujące z biegiem czasu upodobnienie stosunków życia kulturalnego, społecznego i gospodarczego stało się potężną dźwignią takiego programu, a zarazem ułatwiło jego urzeczywistnienie. Już unia mielnicka z r. 1501 dać mogła formalną sankcję wszystkim najgłówniejszym zasadom, jakie widzimy później powtórzone w unii lubelskiej; zniosła ona zasadniczo odrębność wielkoksiążęcej władzy na Litwie, poddając oba kraje bezpośrednio „jednej głowie i jednemu królowi”; orzekła zaprowadzenie w nich „communia consilia”, t. j. wspólnych narad sejmowych, a wreszcie stwierdziła, że są one „jednym nierozdzielnym ciałem”, jak tę rzecz niemal dosłownie określili później unia lubelska.

Gdyby się było udało postanowienia przywileju mielnickiego urzeczywistnić od razu w praktyce, niewiadomo, czy byłoby na ogół przyszło do unii lubelskiej, a przywilej mielnicki, tak jak dziś lubelski, czciłibyśmy zapewne jako akt pełnego zespolenia Polski z Litwą. Jeżeli jednak nawet rzeczywistość nie od razu dostosowała się do postanowień mielnickich, a w najbliższych potem latach wystąpiły jeszcze pewną objawy, zapowiadające jakoby nawrót do dawniejszych stosunków, n. p. ustanowienie Zygmunta Augusta osobnym wielkim księciem Litwy za życia i królowania ojca (1522/9), to przecież widoczna, że są to już tylko zanikające przeżytki dawnego układu rzeczy. Bo Zygmunt August jako wielki książę nie jest już, jak niegdyś Witołd lub Zygmunt Kiejstutowie, monarchą na Litwie o samodzielnym prawie, jeno zwykłym namiestnikiem swojego ojca, króla polskiego, któremu właściwie przysługuje tu władztwo bezpośrednie. A i samo podniesienie Zygmunta Augusta na wielkoksiążęcy stolec nie tyle dochodzi do skutku dla zadośćuczynienia dążeniom separa-

tystycznym Litwy samej, ile raczej jako akt polityki domowej Zygmunta I, który przez oddanie synowi wielkksiążęcego na Litwie dostojęstwa chciał mu tem pewniej zabezpieczyć przyszły wybór na króla polskiego. Jak dalece w samem społeczeństwie litewkiem przygasły już około tego czasu dążenia separatystyczne, dowodzi okoliczność, że na pamiętnym sejmie lubelskim myśli pełnego zespolenia Litwy z Polską sprzeciwiają się naprawdę tylko zagrożeni w interesach osobistych magnaci litewscy, natomiast szlachta tamtejsza, tuż przed sejmem, sama z własnego popędu domaga się takiego zespolenia.

Zwyciężyła ostatecznie myśl zespolenia. Jakże jednak rozumieć samą konstrukcję prawno-państwowego stosunku między obu krajami, jak go urządzono r. 1569? Czy zjednoczyły się one w jednolity organizm państwowy; czy też każdy z nich zachował wyodrębnioną osobowość prawno-polityczną, łącząc się tylko zewnętrznie w związek dwu równorzędnych państw? Gdyby nie było innych wskazówek, samo już przypomnienie naszkicowanego co dopiero uprzedniego rozwoju przemawiałoby przeciw temu ostatniemu przypuszczeniu. Bo wszystko, co dawniej; w pierwszej połowie XV stulecia, w czasie największego natężenia prądów separatystycznych, udało się uzyskać Litwie, to było uznanie jej odrębnej państwowości jako czynnika podporządkowanego Polsce; po precedensach., jak się one ujawniły od początków drugiej połowy tegoż stulecia, po mielnickiej unii, po zaniku istotnego znaczenia wielkksiążęcej władzy, jako głównej wyobrazicielki litewskiej odrębności państwowej, nie mogło chyba teraz dojść do uznania Litwy za osobny organizm państwowy, Polsce równorzędny. Ze zaś nie uznano także stosunku podporządkowania, jak go były określiły unie wileńska i horodelska z 1401—1413, więc już stąd nasuwa się wniosek, że połączenie z r. 1569 stworzyć

musiało z obu krajów jednolitą, organicznie zespoloną całość państwową.

Nie do samych zresztą tylko pośrednich wniosków rozumowych uciec się tu można. Można stwierdzić równocześnie brak wystarczających wskazówek, któreby o ustanowieniu rzekomo 1569 wyodrębnieniu państwowym Litwy wobec Polski zaświadczały. Nie przemówi za tezę wyodrębnienia okoliczność, że ten sam sejm lubelski, który dokonał „unii”, wydzielił trzy województwa, podlaskie* wołyńskie i kijowskie z Litwy i wcielił je do Korony> przekazując tu jakoby pewne terytoria jednego państwa państwu drugiemu. Bo wszystkie te trzy akty inkorporacyjne są o kilka miesięcy, a conajmniej o jeden bezmała miesiąc wcześniejsze od samego aktu unii polsko-litewskiej; dokonano ich w czasie, kiedy ważyła się jeszcze sprawa unii skutkiem zaciętego oporu panów litewskich, kiedy nie było można przewidzieć, czy ona rzeczywiście dojdzie do skutku, a na wypadek ten chciano przynajmniej uratować tyle, ile uratować było można. Nie przemówi za tamtą tezę także i ta okoliczność, że litewskim krajom zapewniono odrębne prawo sądowe, według Litewskiego Statutu; bo różność praw w obrębie tego samego, jednolicie ustrojonego państwa jest w owych czasach zjawiskiem bardzo pospolitem, nie wyłączając tu samej Korony; wszak nawet przy inkorporacji Wołynia i Kijowszczyzny z 1569 nie poddano tych obszarów koronnemu prawu sądowemu, jeno zastrzeżono tu w dalszym ciągu używanie obowiązującego przedtem Statutu litewskiego.

Na ogół — i to rzecz najważniejsza, a zarazem rozstrzygająca — brak dowodów, stwierdzających, w świetle postanowień z 1569, zwierzchnictwo państwowe (suwerenność) Litwy jako takiej; bo takie zwierzchnictwo jest istotnym wymogiem pojęciowym każ-

dego, osobny dla siebie organizm stanowiącego państwa. Nie poświadczy takiego zwierzchnictwa utrzymany w aktach unii samej, a także przez cały czas późniejszy osobny tytuł „Wielkiego Księstwa Litewskiego”. Jest to zachowany tylko z dawniejszych czasów dostojny określnik terytorium, nieprzesadzający o prawno-państwowej treści stosunku: w tym samym rozumieniu można było w przywilejach z 1564 mówić o „Księstwach oświęcimskim i zatorskim”, mimo że je uznano za istotną część składową Korony, i mimo że one były nią naprawdę już także poprzednio. Podobnie tytuł Wielkiego Księcia litewskiego, zachowany przez królów polskich, nie jest odpowiednikiem wyodrębnionego ich pod względem prawno-państwowym stanowiska monarszego wobec Litwy. Takiego samego tytułu używał Jagiełło także w początkowej dobie swoich rządów, mimo istniejącą wtedy pełną i niewątpliwą inkorporację Litwy. Zresztą, licząc od unii lubelskiej, królowie polscy zyskują ów tytuł na zasadzie jednolitego w sobie aktu wyboru na królestwo; a zobowiązania, jakie przy tej sposobności przyjmują na siebie, czy to w t. zw. generalnym zatwierdzeniu praw, czy w paktach konwentach, dokonywują się znowuż na zasadzie jednolitego formalnie aktu, wystawionego na rzecz całości, nie z osobna na rzecz Korony i Litwy. Gdyby to były państwa odrębne, musiałby król czy wielki książę z każdym z nich wchodzić z osobna w stosunek umowny. Podobnie sejm walny, łączący w sobie przedstawicielstwo Polski i Litwy, nie jest kongresem międzynarodowym, w rodzaju przewidzianego jeszcze w Horodle parlamentum lubelsko-parczowskiego, w którym to kongresie-każdy z tych krajów miałby możliwość objawienia swojej suwerennej woli z osobna, jeno zespoleniem organicznym, w którym połączona wola obu ujęta zostaje w wspólny kształt i znajduje wspólny, jednolity dla siebie wyraz na zewnątrz.

Nie poświadczy również suwerenności państwowej Litwy okoliczność, że mimo tamte węzły sprzęgające, utrzymoano przecież, obok koronnych, osobne naczelne litewskie urzędy stanu: marszałkowstwo, kanclerstwa i podskarbiowstwo. Właśnie w świetle nowo odszukanych źródeł zwrócić tu należy uwagę na znamieny przejaw, że w czasie dokonania unii pojmowano dostojęstwa owe zrazu tylko jako zastępcze wobec równoimiennych dostojęstw koronnych. O ile zaś zresztą udało się im utrzymać stanowisko, wobec koronnych równorzędne, zaznaczyć znowuż trzeba, że wobec silnie jeszcze w urządzeniach tego czasu tkwiącej zasady osobistych rządów władcy, i uznanej w najszerszym zakresie jego odpowiedzialności (articulus de non praestanda obedientia), ośrodek naczelnej funkcji rządzącej w państwie skupiał się nie tylko teoretycznie, ale zarazem praktycznie nie tyle w owych odrębnych dla Litwy dostojęstwach naczelnym, ile raczej w królewskości samej, jednolitym co do budowy swojej wewnętrznej organie władztwa monarszego w obu krajach. Odrębna skarbowość i wojskowość, utrzymane na Litwie także i po roku 1569, ¹o niewątpliwie najsilniejsza jeszcze reminiscencya dawniejszego jej wyodrębnienia państwowego; nie taka jednak, żeby przesądzała o utrzymanem także po unii lubelskiej wyodrębnieniu. W XVII i XVIII w. wytworzyła się na szerokie rozmiary odrębna skarbowość i wojskowość poszczególnych województw, a przecież województwa te nie straciły charakteru składnika jednolitej całości państwowej, nie przetrwały się same w odrębne państwka. Rychło też, już za Batorego, w dziedzinie urzędów skarbowych da się wykazać zasadę wspólnego wydatkowania na ogólne cele państwowe, niezależniona od osobnych zarządzeń czy zgody jakichkolwiek odrębnych organów zwierzchniczych Polski z jednej, a Litwy z drugiej strony, jeno od decyzji króla, czy razem z nim

sejmu, jednolitych w budowie swojej wewnętrznej organów dla Polski i Litwy.

Poza tym całym szeregiem argumentów uwzględnić wreszcie należy samą najwyraźniej i z szczególnym naciskiem objawioną wolę i decyzję sejmu, który określił akt niniejszej unii jako połączenie obu krajów w jednolitą, organiczną całość państwową. Już w przygotowawczej deklaracji warszawskiej z 1564 stwierdzono, „że te oboje państwa w jedno złączone są, a w takie jedno, iż nie tylko w jeden animusz, albo w jedną myśl, w jedną zgodę, w jedną miłość, w jedną spólną przyjaźń, acz i to wszystko tak jest, ale też k'temu w jedno ciało, w ciało nieróżne, nierozdzielne > w jedną Rzeczpospolitą jednego ludu, który się przez związek i spojenie dwu narodów w jedność jednostajną i nierozdzielną zniósł i spoił tak, iż już jako te państwa nie są dwie ciele, tak też te dwie Rzeczypospolite być nie mogą, ale jedna Rzeczpospolita z tych narodów spojona". A znowuż w samym akcie unii lubelskiej z 1569, na który trafnie powołuje się tu p. W. M., wyrażono tę samą myśl sposobem krótszym, niemniej jednak dobitnym, przez dosłowne niemal przejęcie odnośnego określenia z unii mielnickiej: „iż już Korona polska i Wielkie Księstwo Litewskie jest jedno nierozdzielne i nieróżne ciało, a także nieróżna, ale jedna spólna Rzeczpospolita, która się ze dwu państw i narodów w jeden lud zniosła i spoiła". Trudno o dokładniejsze od tego i bardziej stanowcze określenie idei pełnej, organicznej jedności państwowej; tem jaskrawsze, że przeciwstawiono tu rozmyślnie nowo stworzony stosunek prawny stosunkom bezpośrednio przedtem istniejącym.

Takim sposobem uznana na przełomie XIV i XV w. odrębność państwowa Litwy została, nawet w tym ogra-

nicznym kształcie, jaki jej wtedy nadano, usunięta ostatecznie. Od r. 1569 całe państwo polsko-litewskie jest jedną, co do praw suwerennych niezróżnicowaną całością. Litwa jest tylko jedną z prowincjonalnych jednostek, jakie się nań składają; stąd niejednokrotnie już od w. XVII mówi się o „prowincyi litewskiej”, na równi z „prowincją małopolską” lub „wielkopolską”, co do których przypominać nie potrzeba, że w obrębie Korony samej nie tworzyły żadnych państw osobnych. Jeśli zaś jeszcze bardzo często, aż do upadku Rzeczypospolitej, spotkamy się z rozróżnieniem terminologicznem Korony i Litwy, to w świetle poprzednich uwag nie można w tem przeciwstawieniu dopatrzeć się wyrazu odrębności państwowej obu tych krajów; można je poczytać tylko za wyróżnienie, oparte zresztą na tradycji, dwu składników terytoryalnych tego samego państwa. Nieraz zresztą określnik „koronny” dostanie się już teraz także i Litwie. Sejmy walne, od r. 1569 odbywane przy udziale senatorów i posłów nie tylko polskich, ale i litewskich, określane są często w aktach urzędowych jako sejmy koronne, a wydawane na nich konstytucye, bądź to w obu krajach obowiązujące wspólnie, bądź w osobne działy dla Polski i Litwy ujęte, otrzymują od czasu do czasu nazwę konstytucyj koronnych.

Ogarniając wszystkie zestawione szczegóły, możemy tedy stwierdzić, że w całej ewolucyi prawno państwowego stosunku Litwy do Polski nie było ani jednego stadium rozwojowego, które dałoby się określić jako unia w ścisłym tego wyrazu znaczeniu, niezależnie od tego, jaki z dwu możliwych jej kształtów będziemy tu mieli na myśli: unię osobistą czy rzeczową. W obu razach unia jest połączeniem dwu równorzędnych ze sobą, odrębność swoją państwową zachowujących organizmów pod wspólnym władcą, a różnica za-

chodzi tylko w tem, że w pierwszym wypadku jest to połączenie przypadkowe, przez powołanie władcy jednego państwa na tron państwa drugiego, w drugim zaś jest ono prawnie zagwarantowane, konieczne, w tem rozumieniu, że w obu państwach rządzić musi zawsze wspólny władca. W czasie 1401—1501, czy choćby nawet do 1569, kiedy uznana była osobowość państwowa Litwy, trwała jej łączność z Polską była zagwarantowana prawnie, przez co samo już wyłączyć należy koncepcję przypadkowej unii osobistej; ale ta konstytucyjna łączność nie jest tu także wykładnikiem unii rzeczowej, gdyż połączenie obu państw nie opierało się na idei równorzędności, jeno podporządkowania Litwy wobec Polski. Znowuż zaś w dobie od 1386—1401 (1399), jako też od 1569 aż do rozbiorów, nie może być mowy o unii dla tego, że odrębna osobowość państwowa Litwy zgoła wtedy nie istniała. Była Polska w pewnych okresach dziejowych w unii osobistej z innymi państwami: za Wacława II i III z Czechami, za Ludwika andegaweńskiego i Warneńczyka z Węgrami, za Augusta II i III z Saksonią; było Królestwo kongresowe 1815—1831 w unii rzeczowej z Rosją; ale nie było nigdy unii osobistej czy rzeczowej, w technicznym tego wyrazu znaczeniu, między Polską a Litwą. Określnik konwencyonalny „unii Polski z Litwą”, jak się on ustalił w naszym języku na oznaczenie wzajemnego stosunku obu krajów na całej przestrzeni czasu 1386—1795, nie pokrywa się tedy w niczem z pojęciem unii w znaczeniu właściwym, nie odpowiada nawet jakiegokolwiek z osobna z kilku stadiów rozwojowych wzajemnego zestosunkowania Litwy z Polską. Za to mieści on w sobie wszystkie po kolei inne, rzeczywiste kształty tego zestosunkowania, wewnętrzną treścią i charakterem najdalej od siebie odbiegające, poczynając od kształtu uznanej rzeczywiście, ale podporządkowanej Polsce oso-

bowości państwowej Litwy, a kończąc na inkorporacji z pierwszych czasów panowania Jagiełły, czy też na ponownym złączeniu obu krajów w jednolity organizm państwowy w unii lubelskiej.

W tym braku wszelkiej, ściśle pod względem prawnym zindywidualizowanej treści określnika konwencyonalnego, przy równoczesnym mieszaniu go z równobrzmiąciami nomenklaturami prawniczymi, leży niewątpliwie główne źródło zamieszania i bałamuctw, jakie się rozpowszechniły u nas w poglądzie na istotę prawno-państwowego stosunku Litwy do Polski. Nie można przytem oszczędzić poważnych zarzxitów zaniedbania, czy nawet wprost zawinienia, samej nawet nauce dziejopisarskiej w Polsce. Jakkolwiek sprawa „unii” była od dawna jej pieśczone dzieckiem, przedmiotem jej roztrząsań i spostrzeżeń przy każdej zdarzonej sposobności, przecież przez długi czas nie podjęto myśli rozpatrzenia istoty prawnej całego stosunku, poprzestając na ogólnikach bez treści, albo uzupełniając je ponadto jeszcze niemniej nieokreślonym, rozmaicie przez różnych pisarzy pojmowanym ogólnikiem „idei jagiellońskiej”. Przy skłonności do różowego patrzenia na rzecz utworzył się z tego sielankowy pogląd na przeszłość dziejową, przeszkadzający jasnemu, trzeźwemu ujęciu kwestyi zasadniczej, utrudniający nawet, jak okazało się teraz, należyłą orientacyę w zagadnieniach bieżącej chwili. Dopiero w ostatnich mniej więcej trzydziestu latach zwrócono się do zasadniczego rozpatrzenia tej sprawy, i ustalono, przynajmniej co do początkowego jej stadyum ewolucyjnego (1386—1401), istotny stan rzeczy (inkorporacja). Ostatnio podjęto także próbę naukowego wyświetlenia dalszych stadyów rozwojowych. Przed kilku laty ukazała się obszerna, źródłowa praca, która założyła sobie jako główny, a raczej wyłączny cel rozpatrzenie stosunku prawno-państwowego Litwy do Polski na całej

przestrzeni czasu od powołania Jagiełły aż do unii lubelskiej włącznie. Niestety, mimo niezaprzeczoną zasługę, jaką jej przyznać trzeba ze względu na częściowe uzupełnienie źródeł materiałem dotąd nieznanym, mimo niektóre cenne uwagi o kwestyach szczegółowych, zawiodła ona położone w niej nadzieje; w ogólnem bowiem ujęciu całego zagadnienia przyniosła wynik od początku do końca chybiony, określając, jak wynika z poprzednich uwag, zgoła niezasadnie, stosunek Litwy do Polski w czasie od 1401—1569 jako unię osobistą, a od roku 1569, na zasadzie postanowień lubelskich, jako unię rzeczową.

Na tej to zapewne książce p. Ch. oparł swoje poglądy na charakter prawny unii lubelskiej; wszak powtarza za nią prawie dosłownie twierdzenie, że dopiero Konstytucya 3-go maja zniosła unię lubelską. Pan W. M. najzasadniej oświadcza się przeciw takiemu opacznemu tłumaczeniu rzeczy, i słusznie wskazuje, że to, co się tu podsuwa Konstytucyi majowej, jest właśnie dziełem unii lubelskiej. Nie jest jednak dość sprawiedliwym, jeżeli złączone z tem zarzuty kieruje wyłącznie pod adresem p. Ch.

Dla wyczerpania szczegółów, składających się na historyczne tło teraźniejszego zagadnienia, zwrócić tu jeszcze należy uwagę na niektóre inne momenty. Przedewszystkiem na politykę samych Jagiellonów w sprawie unii polsko-litewskiej. Ma ona wytknięty od początku do końca jednolity, prostoliniorny, niezmienny kierunek: zmierza statecznie do zespolenia obu krajów w organiczną, nieodróżnicowaną całość państwową. Inkorporacya z r. 1386, utrzymana do 1399/1401, to nie jakaś przejściowa próba „samowładcza” z początków panowania Jagiełły, to określenie programu, któremu i Jagiełło sam przez dalszy ciąg rządów, i inni po kolei jego potomkowie aż do wygaśnięcia dynastyi pozostaną wiernymi, w którego służbę,—niektórzy przynajmniej, wprzęgną wszyst-

kie siły swoje. Jeżeli nawet nasuną się im tu nieprzewy-
ciężone trudności, ustąpią wprawdzie czasowo, ale te
ustępstwa ograniczą do rozmiarów możliwie szczupłych,
przewidzą zaraz środki, żeby skutki ich w przyszłości naj-
rychlej usunąć. Kiedy r. 1401, wobec ambitnych kno-
wań Witołda i rozbudzonego pośród bojarów litewskich sepa-
ratyzmu, trzeba było przywrócić osobowość państwową
Litwie, zastrzeżono zaraz, że ma to być tylko stosunek
czasowy, w miejsce którego po zgonie Witolda wróci
znowuż inkorporacja: a nawet to czasowe ustępstwo
urządzone w tym sposobie, że wyodrębniona Litwa pod-
porządkowana została Polsce, i przez to znowuż w wyż-
szej organizacyi państwowej zespolona z nią w je-
dną całość. Kiedy r. 1413, w Horodle, trzeba było w
ustępstwach pójść jeszcze dalej, uznając odrębność pań-
stwową Litwy jako stosunek trwały, utrzymano przeciw
zasadę podporządkowania jej wobec Korony, a przez to
także jej przynależność do wspomnianej co dopiero wspól-
nej organizacyi wyższej. Nawet taki litwomian, jak
Kazimierz Jagiellończyk, łącząc w swojej osobie obie go-
dności władcze, króla polskiego i wielkiego księcia litew-
skiego, przyczynia się pośrednio do podkopania idei samo-
istności Litwy. A znowuż drugi z rzędu po nim litwomian
w rodzie Jagiellonów, Aleksander, nie tylko że tak samo
jak ojciec jednoczy w swoim ręku obie władze, królews-
ką i wielkoksiążęcą, ale zaraz u wstępu królowania
w Polsce wydaje mieinicki akt, prototyp lubelskiej unii,
uznający już w teorii zasadę jedności państwowej obu
krajów. Dla Zygmunta I wielkoksiążęca godność jego syna
jest już tylko środkiem do dopięcia pewnych celów poli-
tyki dynastycznej, co do treści natomiast rozumiana jest
jedynie jako namiestnikostwo króla polskiego. Zygmunt
August wreszcie niemal że cały wysiłek życia swojego
poświęca sprawie organicznego zespolenia obu krajów

w jedność państwową, nie wahając się przynieść tu w ofierze najcenniejszego z praw, jakie dotąd Jagiellonom przysługiwało wobec Litwy, t. j. dziedzicznych uprawnień do tamtejszego tronu. Wieńczy jego usiłowania lubelska unia, sprzęgająca oba kraje w organizm jednolity. Wraca znowuż zupełne połączenie, jak je był przeprowadził Jagiełło w początkowej dobie swoich rządów. „Co przyrzekł pradziad, tego dokonał prawnuk”, a dokonał, urzeczywistniając myśl polityczną, która była stałym drogowskazem poprzednich Jagiellonów.

W czym tkwiła pobudka tej polityki, objaśnić łatwo: zrodziło ją przedświadczenie, zupełnie zasadne, że warunkiem siły i potęgi państwa jest ściśle, organiczne zespolenie wszystkich jego składników, że każda, w odrębnościach zróżnicowana budowa prawno-polityczna nosi w sobie zaród słabości i łatwo narażoną być może na upadek. Na szczególną uwagę zasługuje przytem okoliczność, że politykę tę prowadzi dynastia pochodzenia litewskiego, przywiązana do Litwy, jeżeli już nie tradycją i uczuciem samem, to przynajmniej interesem osobistym, warującym jej tu dziedziczne prawo do tronu, jakie wnet postradała w Polsce; że zapoczątkowuje ją zaraz w pierwszych czasach po uzyskaniu korony polskiej, kiedy nie miała jeszcze możności żyć się ze stosunkami Polski, przejąc do cna jej interesami; że wreszcie wyznawcami i wykonawcami jej są tacy nawet — jak wspomnieliśmy — litwomani, jak Kazimierz Jagiellończyk i Aleksander. Widocznie uważano, że polityka ta służy nie tylko interesom Polski, ale jest zarazem pożądaną i zawienną dla Litwy samej; że, jak bez organicznego zespolenia obu krajów ucierpieć może Polska, tak tem bardziej i przede wszystkim narażoną być może na niebezpieczeństwo Litwa sama; i że wreszcie przez takie organiczne zespolenie państwowe usłuży się co-

najmniej równomiernie interesom obu krajów. Z biegiem czasu do takiego samego poglądu dochodzi także społeczeństwo litewskie: na krótko przed sejmem lubelskim szary tłum szlachty tamtejszej domaga się wyraźnie „unii” w tem rozumieniu, jak ją przeprowadzono r. 1569. Oba, w pomyślnym rozwoju Litwy najbardziej zainteresowane czynniki, dynastia i społeczeństwo, są propagatorami pełnego zjednoczenia. W obozie przeciwnym, separatystycznym, dadzą się dostrzec czy słyszeć tylko: wygórowane ambicje Witołdów, podszepty krzyżackie i sprzeciw zagrożonych w swoim osobistym wpływie magnatów litewskich.

Teraźniejsza koncepcja odrębności państwowej Litwy może się posługiwać argumentami politycznymi jakiegokolwiek treści; rozpatrzenie ich zasadności nie wchodzi w zakres niniejszych uwag. Ale nie umocni ona swego stanowiska odwołaniem się do tradycji dziejowej. Nie znajdzie tu poparcia ani w samej ustrojowej budowie dawniejszej państwowości polsko-litewskiej, ani w stale wytkniętej, jasno określonej polityce czynników, które o jej losach rozstrzygały. Znajdzie tu raczej — zaprzeczenie swego stanowiska.

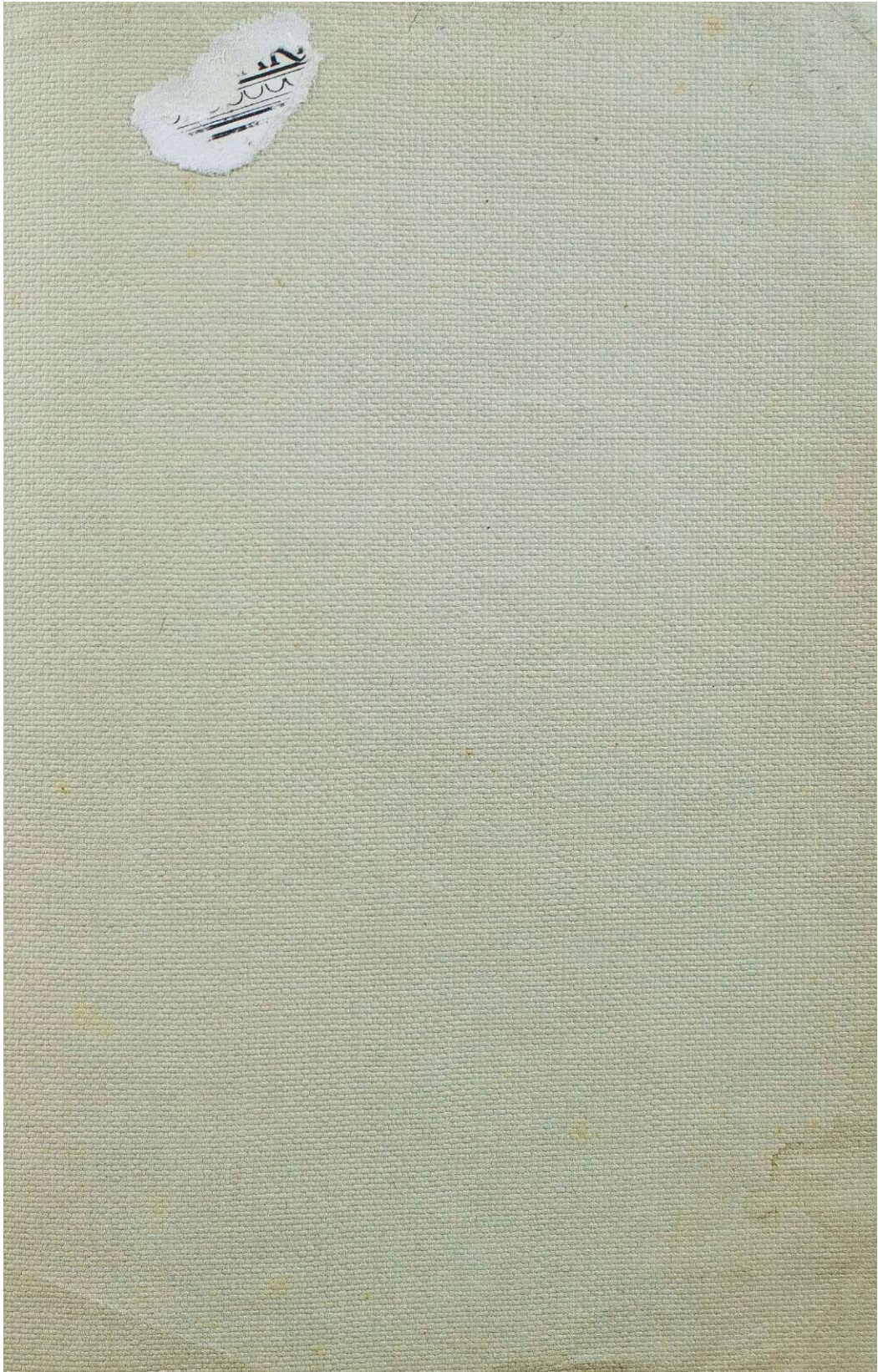
Dodać jeszcze trzeba, że nawet w takim oświetleniu etyczna i dziejowa wartość „unii” polsko-litewskiej nie ucierpi na znaczeniu; straci tylko sielankowe swoje zabarwienie, a przybierze za to na istotnej, rzeczywistej treści. Dążenie do jedności państwowej, zapoczątkowane przez Jagiełłę, a przeprowadzone ostatecznie przez Zygmunta Augusta, to nie jakiś program imperyalistyczny w tego-czesnem wyrazu tego znaczeniu ujemnem, zmierzający do wchłonięcia organizmu słabszego przez organizm silniejszy wbrew jego woli, do rozciągnięcia nad nim supremacji żywiołu panującego, do jego wyzysku na rzecz i korzyść własną. Połączenie z r. 1386 dokonało się nie tylko z za-

—

rządzenia, ale wprost z zapoczątkowania panującej na Litwie dynastji, conajmniej bez oporu, jeżeli nie wprost, za skłonnością ku temu zgodą społeczeństwa miejscowego. I zaraz samo to pierwsze połączenie ujawniło się na zewnątrz nadaniem szerokiej wolności temuż społeczeństwu, jakich ono bezpośrednio przedtem nie posiadało, otrząśnięciem „jarzma niewoli” (iugum servitutis), jak tę rzecz wnet potem nazwą sami Jagiellonowie, w jakiej ono zostawało dotąd wobec swoich władców, krępowane wszechstronnie w prawie rozporządzania osobą i majątkiem swoim. Zaraz najbliższe potem czasy przynoszą stopniowe rozszerzanie tych wolności i zrównywanie ich z wolnościami, ustaleniami zdawną w Polsce. Już horodelska unia wprowadza samorządny polski ustrój administracyjny na Litwie, orzeka zrównanie praw kościoła litewskiego z polskim, a przez gromadne uherbienie bojarów litewskich i ścisłe związanie ich z rodami szlachty polskiej, zapewnia im nie tylko uczestnictwo we wszystkich prawach tejże szlachty, ale wprowadza zarazem w krąg poglądów i organizacji świata zachodniego. Lubelska znowuż unia stoi zasadniczo na stanowisku pełnego zrównania społeczeństwa litewskiego z polskim. Z koncepcją „unii” we wszystkich jej stadiach rozwojowych wiąże się statecznie idea wolności i równości obu narodów, przesiąka z niej na zewnątrz i obejmuje coraz dalsze kręgi etniczne duch kultury i cywilizacji zachodniej. Wszystko to w czasie, kiedy gdzieindziej, na Zachodzie czy Wschodzie, urastanie państw dokonywało się bądź to „jod ciasnym kątem patrzenia „polityki domowej” dynastów, bądź też na podłożu dążeń naprawdę imperyalistycznych, przeważnie gwałtem i zaborem, wbrew woli „interesowanych społeczeństw, przy równoczesnym wycisku ich sił i zasobów na rzecz żywiołu panującego, przy zastosowaniu — najczęściej, i zwykle conajmniej — zasady jego upośledzenia, jeżeli nie wprost polityk, prze-

śladowczej, a czasem nawet eksterminacyjnej. Świetlana treść „unii” i związanej z nią ściśle „idei jagiellońskiej” rysują się na tym tle najwyraźniej jako fakt dziejowy o wyjątkowym, górnym znaczeniu, stanowiący jedną z najzaszczytniejszych kart naszej historii, której nam zazdrościć może Europa. I nie zmniejszy się jego wartość ani o krztę przez to, że równocześnie ujawniło się tu od samego początku dążenie do usunięcia obrębności państwowej Litwy, stopienia jej w organiczną, spoistą całość z Polską; że do urzeczywistnienia tego ideału, odliczając czasowe, konieczne, zawsze możliwie najmniejsze ustępstwa, statecznie zmierzaliśmy, żeśmy je wreszcie przeprowadzili i – na długiej przestrzeni przeszło dwu stuleci utrzymali. Bo przez to nie własny tylko, ale obopólny mieliśmy interes na oku, dążąc do stworzenia tem silniejszego puklerza dla wspólnej obrony obustronnych korzyści.

Jest w tej tradycji dziejowej „unii” wiele szczytnych wzorów do naśladowania przez pokolenie dzisiejsze. Tyle pewna, że nie znajdzie się tu wzór, popierający koncepcję pełnego wyodrębnienia państwowego Polski i Litwy.



13

12 ✓